

Klaus Müller^{*}

W KWESTII TEORETYCZNYCH KONTROWERSJI MIĘDZY NEOMONETARYZMEM
A NEOKEYNESIZMEM - NA PRZYKŁADZIE STEROWANIA PROCESEM
REPRODUKCJI ZA POŚREDNICTWEM PIENIĄDZA I PROCENTU

Toczącą się obecnie teoretyczną dyskusję wokół problemów pieniężnych należy rozpatrywać na tle tych przeobrażeń w kapitalizmie, które teoria marksistowska ujmuje jako szczególne połączenie ogólnego kryzysu kapitalizmu z cyklicznymi kryzysami nadprodukcji. Długofalowe osłabienie wzrostu gospodarczego, zmienione warunki w wykorzystywaniu zasobów energii i zasobów surowcowych, strukturalne przemiany będące następstwem postępu naukowo-technicznego, presja na dewaluację pieniądza, pęd do racjonalizacji i wzrost społecznej niepewności, rosnąca militaryzacja, inflacja i deficyt budżetowy państwa, zmodyfikowany cykl koniunkturalny, problemy gospodarczej monopolizacji i zaostrzonej konkurencji między krajami kapitalistycznymi, to zjawiska, które są z jednej strony wyrazem problemów (barier), na jakie napotyka państwowa regulacja, z drugiej zaś stanowią uzasadnienie potrzeby takiej regulacji. One też powodują, że kwestie państwowej polityki gospodarczej pozostają przedmiotem teoretycznych dyskusji, a ponadto zyskują na znaczeniu.

Trwająca od setek lat teoretyczna dyskusja wokół problemów pieniężnych, głównie o istocie pieniądza i czynnikach określających jego wartość, pozostała aktualna do dnia dzisiejszego¹. Jak-

^{*} Prof. dr, Wyższa Szkoła Techniczna, Karl Marx Stadt, Niemiecka Republika Demokratyczna.

¹ Por. K. Müller, Zur Kritik neuerer bürgerlicher Geldtheorien, "Wirtschaftswissenschaft" 1982, Nr. 9, s. 1353-1357.

kolwiek kwestie kształtowania systemu pieniężnego i wpływu pieniądza na przebieg procesów gospodarczych nigdy nie były pomijane, to jednak dopiero ukształtowanie się kapitalizmu państwowo-monopolistycznego i jego rozwój w warunkach ogólnego kryzysu kapitalizmu wysunęło na pierwszy plan problem oddziaływania na gospodarkę za pomocą środków pieniężnych. Nie dokonano jednak jednoznacznego rozgraniczenia między istotą pieniądza, jego wartością a kwestiami dotyczącymi polityki pieniężnej. W konsekwencji ekonomia burżuazyjna nawiązuje do starego sporu o czynniki określające wartość pieniądza, którą niesłusznie utożsamia się z poziomem cen względnie z jego odwrotnością, tj. siłą nabywczą pieniądza. Jest także faktem, że wraz z wzrastającą koniecznością państwowego sterowania kapitalistycznym procesem reprodukcji przemieszczają się również punkty ciężkości w dyskusji o pieniądzu. Kwestie dotyczące polityki pieniężnej są od ok. pięćdziesięciu lat istotną częścią składową teoretycznych badań. Obejmują one dwa wzajemnie się zazębiające obszary problemowe: wybór strategii w polityce pieniężnej (określenie celu, środków i instrumentów jego realizacji) oraz interpretację pieniężnych zjawisk, względnie gospodarczych zdarzeń z perspektywy polityki pieniężnej, a więc zalecenia dla polityki pieniężnej z jednej strony oraz "akademickie" rozpatrywanie i ocenę skutków tej polityki z drugiej. Najnowsza dyskusja koncentruje się przy tym na kontrowersyjnej kwestii, w jakich warunkach określone czynniki z obszaru polityki pieniężnej określałyby zmiany poziomu cen, a przy jakim układzie tych samych czynników powodowałyby one bardziej zmianę niemonetarnych wielkości gospodarczych (zatrudnienia, produkcji itp.). Znaczenia tej dyskusji, wobec zbieżności w czasie - we wszystkich krajach kapitalistycznych - masowego bezrobocia z inflacyjnym wzrostem cen, nie potrzeba z pewnością szerzej udowadniać.

W centrum teoretycznych dyskusji stoją ponadto pytania o przydatności i możliwości realizacji polityki pieniężnej, o możliwości celowego uruchomienia przez nią instrumentów pieniężnych w interesie bezkryzysowego przebiegu kapitalistycznego procesu reprodukcji, o wybór najbardziej odpowiednich czynników dla sterowania przebiegiem procesów gospodarczych i jego kontroli (stopa procentowa, ilość pieniądza itp.), o sposób przenoszenia pieniężnych impulsów na realne wielkości procesu reprodukcji.

Dyskusja między neokeynesistami i neomonetarystami, określająca rozwój najnowszej burżuazyjnej teorii pieniężnej, charakteryzuje się zróżnicowaniem poglądów dotyczących wpływu pieniądza na gospodarkę, jak i w kwestii możliwości jego wykorzystania w polityce gospodarczej. Ujawniające się tu kontrowersje dowodzą, że ekonomia burżuazyjna ma trudności z naukowym uzasadnieniem potrzeby sterowania procesem gospodarowania za pomocą pieniądza. Warto zwrócić uwagę na następujące problemy:

P o p i e r w s z e, istnieje wprawdzie zgoda, że procesy gospodarcze winny być determinowane przy wykorzystaniu czynników (wielkości) monetarnych, ale nie osiągnięto jeszcze jednomyślności w kwestii - czym pieniądz w ogóle jest i z czego on się składa. "Wybitny teoretyk pieniężny - pisze James Tobin - szczerzy niż wielu jego kolegów przyznaje, że my w istocie nie wiemy czym jest pieniądz, ale mimo tego nie przeszkadza mu to dalej udowadniać, że jego podaż w gospodarce winna wzrastać w granicach 3-4% rocznie"². Nie jest możliwe "jednoznaczne określenie podaży pieniądza", stwierdza się w innym miejscu, jak również nie udaje się przeprowadzić precyzyjnej linii podziału między pieniądzem, a niepieniądzem. "Brakuje klarownej zasady, która mogłaby nas doprowadzić do znalezienia nie budzącej wątpliwości definicji pieniądza"³. K. Marks wyprowadził istotę pieniądza z procesu powstawania produkcji towarowej. Pieniądz jest tym towarem, za pomocą którego wyrażana jest i mierzona w sposób jednoznaczny i powszechny wartość wszystkich innych towarów. Od swoich poprzedników pieniądz towarowy różni się tym, że w nim po raz pierwszy "zrasta się społecznie" forma ekwiwalentna z naturalną formą jakiegoś specyficznego towaru⁴.

Ekonomia burżuazyjna nie jest w stanie dotrzeć do istoty pieniądza. Nie może tym samym dokonać rozróżnienia między jego isto-

² J. T o b i n, *Gesellschaftsbanken als Geld-Schoepfer*, "Volks- und Betriebswirtschaft" 1981, Nr. 12, s. 16.

³ N. K a l d o r, J. T r e v i t h i c k, *Geldtheorie und Geldpolitik. Aus Keynesianischer Sicht*. "Handwoerterbuch der Wirtschaftswissenschaften", Stuttgart-New York 1981, s. 418.

⁴ K. M a r x, *Das Kapital*, Bd. 1, w: K. M a r x, F. E n g e l s, *Werke*, Bd. 23, Berlin 1972, s. 83.

tą a formami przejawiania się. Nie potrafi ująć prawidłowego związku między towarem-pieniędzem, a jego surogatami i nie jest w stanie dialektycznie ująć jedności pięciu jego funkcji. Ten nierozwiązany przez burżuazyjną ekonomię problem ma swoje konsekwencje także dla polityki gospodarczej. Skoro pieniądź winien być wykorzystywany jako "monetarny czynnik sterujący", to niezbędną jest wiedza o tym, czym on jest i z czego się składa.

Neomonetaryści posługują się mniej lub bardziej zawężonym pojęciem pieniądza. Traktują kategorię pieniądza jako wyjątkową, która zapewnia w każdej chwili zdolność wymienną i tym różni się od wszystkich "dóbr" i aktywów. Najwyższą zdolnością wymienną charakteryzują się pieniądze papierowy emitowany przez bank centralny i depozyty bankowe. Natomiast weksle, zapisy długu i wszystkie inne tylko z niewielkim ryzykiem dające się upłynnić aktywa, jeśli nie będą miały krótkookresowego charakteru, nie będą mogły tej funkcji spełniać.

Neokeynesiści poddają dzisiaj w coraz większym stopniu w wątpliwość to tradycyjne rozróżnienie między pieniądzem i innymi aktywami (roszczeniami do pieniądza). Dla nich kluczową wielkością nie jest już ilość pieniądza (w postaci monet i banknotów), lecz "stopień płynności". Takie aktywa instytucji kredytowych, jak weksle, obligacje, hipoteki (które jednocześnie są zobowiązaniami kredytobiorców), ponadto aktywa instytucji typu niebankowego, jak lokaty terminowe, polisy ubezpieczeniowe, roszczenia emerytalne (które są jednocześnie zobowiązaniami instytucji finansowych) muszą być przekształcone w faktyczny, służący celom płatniczym pieniądź. Nie mają one "doskonałego", lecz tylko "quasi-pieniężny charakter"⁵.

Na tle tego zagmatwanego, niejednoznacznego i dyskusyjnego określenia pojęcia pieniądza odzwierciedlają się realne procesy, jak np. wypieranie pieniądza-towaru z cyrkulacji, czy fakt, że w różnych funkcjach pieniądza jednostka pieniądza-towaru i surogatów pieniężnych może przybierać zróżnicowane formy. Polityka banku centralnego zorientowana na stymulowanie ilości pieniądza może w związku z tym napotykać na znaczne trudności, już choćby dlate-

⁵ E. M. C l a s s e n, Grundlagen der Geldtheorie, Springer-Verlag, Heidelberg-New York 1980, s. 40.

go, że nie objęte przez nią płynne aktywa mogą zostać przekształcone w pieniądź lub z niego "ponownie stworzone". Tej możliwości bank centralny nie jest w stanie uwzględnić, wkałkulować w uprawianą przez siebie politykę pieniężną.

P o d r u g i e, kontrowersje w obrębie ekonomii burżuazyjnej dotyczą zarówno aspektów interpretacyjnych, jak i kwestii kształtowania stopy procentowej, ilości pieniądza i wzajemnej zależności między tymi kategoriami. Niejasne i dyskusyjne są kwestie:

- czy stopa procentowa i jej zmiany są rezultatem gospodarczej depresji, czy warunkiem (przesłanką) jej przezwyciężenia, czy też przyczyną jej występowania;

- czy rosnące stopy procentowe są wynikiem restrykcyjnej polityki pieniężnej (neokeynesizm), czy jedynie antycypują wysokie oczekiwania inflacyjne (neomonetaryzm);

- czy i w jaki sposób oraz w jakim stopniu stopa procentowa, dochód, oczekiwania dochodowe i majątkowe określają popyt na pieniądź, czy popyt ten (zapotrzebowanie na pieniądź gotówkowy) należy traktować jako funkcję procentu (neokeynesizm), czy też jako funkcję oczekiwanego dochodu (neomonetaryzm);

- czy podaż pieniądza jest skutkiem świadomych decyzji władz walutowych, czy też wynika ze zmian w państwowej i prywatnej kreacji kredytu i jest odzwierciedleniem tych zmian.

Z problemów tych wynikają zróżnicowane poglądy co do sposobu interpretacji polityki pieniężnej. Neokeynesiści sądzą, że stopa procentowa i rezerwy bankowe (nadwyżkowe rezerwy - kredyty banku centralnego) mogą być decydującymi środkami dla osiągnięcia globalnych celów gospodarczych, neomonetaryści natomiast uznają za takie: ilość pieniądza i "rozszerzoną bazę pieniężną". W przypadku uznania ilości pieniądza za "strategiczną wielkość kontrolną", wówczas stopa procentowa winna być rezultatem jej zmiany, a więc wielkością "endogeniczną". W przypadku uznania stopy procentowej jako wielkości egzogenicznej, wówczas ilość pieniądza byłaby wielkością z niej wprowadzaną.

P o t r z e c i e, neokeynesizm sprowadza politykę pieniężną do sterowania wysokością stopy procentowej. Ona powinna umożliwiać optymalny podział całej produkcji na konsumpcję i inwestycje, tym samym zabezpieczać niezbędną stopę akumulacji. Neomonetaryści natomiast sądzą, że orientacja na stopę procentową w

polityce pieniężnej jest nierealistyczna i pozostaje iluzją, przede wszystkim dlatego, że pomija zachowania uczestników życia gospodarczego dotyczące podaży pieniądza.

Według poglądu keynesistowskiego pobudzony przez stopę procentową wzrost ilości pieniądza oddziałuje permanentnie na wolumen produkcji i zatrudnienia. Neomonetaryści twierdzą natomiast, że możliwe to jest tylko w krótkim okresie. Uruchomione procesy przystosowawcze przywrócą poprzedni poziom produkcji i zatrudnienia przy wyższym poziomie cen. Wzrost ilości pieniądza znajduje więc swój wyraz w długim okresie w wyższym poziomie cen. Niższe stopy procentowe prowadziłyby ponadto do zniekształceń w strukturze produkcji, ponieważ są one w stanie także zbędą produkcję uczynić efektywną. Neokeynesiści odpowiadają, iż rozumowanie to jest logiczne, ale tylko dla gospodarki, która w pełni wykorzystuje swoje zdolności wytwórcze. W dyskusji wokół krzywej Phillipsa, rozwiniętej przez Samuelsona i Solowa, formułuje się w oparciu o nią malejące stopy bezrobocia i rosnące stopy inflacji. Ale nawet w keynesizmie wzajemna gra stóp procentowych, popytu na pieniądź i wolumenu inwestycji określona jest jako niepewna.

Elastyczność popytu na pieniądź względem stopy procentowej oznacza, że przedsiębiorstwa i gospodarstwa domowe przy relatywnie wysokim oprocentowaniu zamieniają swoje zasoby gotówkowe w przynoszące procent finansowe aktywa, podczas gdy przy niskim oprocentowaniu utrzymują relatywnie wysokie zapasy gotówki. Abstrahując już nawet od tego, iż mało prawdopodobnym wydaje się być przyjęcie założenia o bezprocentowym pieniądzu transakcyjnym i spekulacyjnym w warunkach, kiedy banki oferują szeroką gamę lokat terminowych i na okaziciela, z których transakcje mogą być sfinansowane równie dobrze jak przy użyciu pieniądza gotówkowego, to ma ten aspekt o tyle swe znaczenie, że wyjaśnia, dlaczego keynesiści uznają politykę pieniężną jako niepewny i pośredni sposób oddziaływania na gospodarkę. W krańcowym przypadku doskonale elastyczny względem stopy procentowej popyt na pieniądź (którego istnienie nigdzie jeszcze nie zostało potwierdzone) albo (i) nieelastyczna względem stopy procentowej funkcja inwestycji, mogłyby tę, przez zwiększenie podaży pieniądza uwolnioną dodatkową płynność, ponownie zniweczyć. Zwiększenie podaży pieniądza nie wpłynęłoby wtedy ani na ceny ani na poziom produkcji, lecz wpadałoby w "pułapkę płynności". Natomiast restrykcyjna polityka pieniężna

zmniejszałaby płynność i sama by się w ten sposób przekreślała. Keynesistowska preferencja dla polityki fiskalnej wydaje się być w tym kontekście całkiem zrozumiała. Jej przewagę nad polityką pieniężną próbuje się uzasadniać większą możliwością kontroli nad instrumentami przez nią wykorzystywanymi, bezpośrednim sposobem jej oddziaływania i przypuszczalnie mniejszymi opóźnieniami w działaniu.

P o c z w a r t e, w neomonetarystycznej koncepcji za główną wielkość zmienną przyjmuje się ilość pieniądza, a nie stopę procentową. Świadome sterowanie ilością pieniądza powinno umożliwić nieinflacyjny wzrost⁶. Pozostaje jednak nieudowodnionym, na co zwraca uwagę szkoła neokeynesisistowska, czy faktycznie ilość pieniądza jest określona egzogenicznie, a ceny endogenicznie i czy zmiany w podaży pieniądza wywołują zmiany w wydatkach na towary i usługi. Brak dowodu na to wynika z tego, iż neomonetarystyczna koncepcja nie uwzględnia części składowych popytu na pieniądź. Zmiany w podaży pieniądza są rezultatem zmian w popycie na pieniądź, a nie wynikiem świadomych decyzji. To co neokeynesisisci z tej koncepcji przyjmują, potwierdzają neomonetaryści w odniesieniu do stopy procentowej uznając, iż nie można jej autonomicznie określić. Friedman stwierdza, iż założenie że System Rezerwy Federalnej mógłby gdziekolwiek sterować wysokością stopy procentowej jest powszechnie popełnianym błędem. Gdyby tak było, to jego zdaniem stopa redyskonta banku centralnego w Stanach Zjednoczonych nigdy nie osiągnęłaby wysokości 21%. System Rezerwy Federalnej może oczywiście ilość pieniądza kontrolować. Tym samym wywiera on faktycznie jakiś wpływ na stopę procentową. Ale jej wysokość jest określona przez rynek, a nie przez bank emisyjny⁷. Doświadczenia płynące z polityki pieniężnej w Republice Federalnej Niemiec, która od 1973 r. została zorientowana silniej na stymulowanie ilości pieniądza, dowodzą, iż istnieją wyraźne różnice

⁶ Zwiększenie ilości pieniądza winno przy tym następować w nieco większym stopniu niż wzrost produkcji, po to żeby zaspokoić rosnące potrzeby utrzymywania zapasów gotówkowych przez podmioty gospodarcze. Por. M. F r i e d m a n, A Program for Monetary Stability, New York 1959.

⁷ "Wirtschaftswoche", Düsseldorf 1982, s. 12.

między zapowiadanyimi a faktycznymi stopami jego wzrostu. Jest więc całkiem oczywiste, iż wysokość stóp procentowych nie może być dowolnie określana przez politykę gospodarczą, ale również nie może być ustalona dowolnie ilość pieniądza przez bank emisyjny. Tę określają potrzeby produkcji i rynku. Polityka banku emisyjnego w krajach kapitalistycznych jest przede wszystkim reakcją na zachowania cenowe monopolii, które przez dostosowanie ilości pieniądza są sankcjonowane.

P o p i ą t e, kontrowersyjnym pozostaje wpływ zadłużenia państwa na produkcję i inwestycje, a więc czy oddziałuje ono na te wielkości ekonomiczne wspierająco czy hamująco. Neomonetarysty zarzucają keynesistom, że pomijają oni w swoim faworyzowaniu polityki fiskalnej rodzaj i sposób finansowania wydatków państwowych. Gdyby wydatki te finansowano z kredytu podjętego na prywatnym rynku kapitałowym, to oznaczałoby uszczuplenie prywatnych inwestycji w tej samej wysokości, per saldo popyt globalny pozostałby niezmienny. Nie wystąpiłyby w konsekwencji żadne impulsy pro-wzrostowe. W sytuacji, kiedy deficyt budżetowy zostaje pokryty z zaciągniętego w systemie bankowym, dochodzi do dodatkowej kreacji pieniądza i do zwiększenia globalnego popytu w gospodarce. Keynesiści twierdzą natomiast, że wydatki państwa finansowane z kredytu uruchomią efekt akceleratora i tym samym wspierać będą prywatne inwestycje. Ich zdaniem, zadłużaniu się państwa towarzyszy nie "efekt wypychania" (Crowding out), lecz "efekt ssania" (Crowding in) prywatnych inwestycji.

Ramy opracowania nie pozwalają na uwzględnienie szeregu innych, bardziej szczegółowych kontrowersyjnych kwestii, ani na przedstawiienie w sposób wyczerpujący marksistowskiego stanowiska w związku z poruszonymi problemami. Zamieszczone tu uwagi dotyczą wyłącznie kwestii zasadniczych i winny być impulsem do dalszej dyskusji.

Po pierwsze, burżuazyjna ekonomia polityczna nie obejmuje całego kompleksu przyczyn procesów monetarnych, które bada. Zjawiska cyrkulacji i ruchu kapitału pieniężnego interpretowane są poza realnymi procesami gospodarczymi, tzn. albo jako "wynikające same z siebie", albo w kategoriach polityki gospodarczej. Obie tu omawiane teoretyczne szkoły w ekonomii burżuazyjnej wytykają sobie wzajemnie ten brak, co dowodzi, iż zarzucają innym to, co

jest ich własną słabością. W obu przypadkach brak jest ujęcia istoty monetarnych wielkości, a zjawiska cyrkulacji pieniądza i kapitału pieniężnego nie są rozumiane jako konkretny sposób przejawiania się praw ekonomicznych. Na przykład zmiany w wysokości stopy procentowej wynikają i dziś ze zmieniającego się stosunku między podażą a popytem na rynku kapitału pożyczkowego, a sytuacja na nim zmienia się pod wpływem międzynarodowych czynników, a przede wszystkim państwa, jak i na skutek zmieniających się w długim okresie warunków akumulacji i reprodukcji kapitału światowego. Wzrost stopy procentowej wywołuje dziś: wzrost prywatnego zapotrzebowania na kapitał pożyczkowy dla realizacji postępu naukowo-technicznego, ciągłą presję na dewaluację pieniądza, zmodyfikowany przebieg cyklu koniunkturalnego, rosnącą w długim okresie masę zysku, wzrost krajowego i międzynarodowego zadłużenia, rosnące deficyty w bilansach płatniczych, inflacyjne wzrosty cen.

Ponieważ jednak banki centralne zmieniają od czasu do czasu swoje stopy oprocentowania oraz udzielają bankom handlowym kredytu pod zastaw weksli względnie dokonują redyskonta oprocentowanych papierów wartościowych, to powstaje wrażenie autonomii tych banków w polityce kredytowej (w ustalaniu wysokości stopy procentowej). Faktycznie jednak wraz z ustaleniem stopy procentowej przez bank centralny powstaje na pewien czas stały poziom, wokół którego pod wpływem zmian w popycie i podaży na rynku kapitału pożyczkowego oscylują poszczególne stopy procentowe i tym samym wielkość samego procentu. Gdy nastąpi wzrost rynkowej stopy procentowej, to banki handlowe zmierzad będą, przy niezmiennych jeszcze kosztach refinansowania (stopa dyskontowa, lombardowa), do zwiększenia jego skali w celu rozszerzenia swojej podaży kredytu. Bank centralny znajdzie się pod presją popytu na pieniądz, od której wcześniej czy później będzie próbował się uwolnić. Ten przykład pokazuje, że polityka zmian stopy procentowej banku centralnego jest jedynie reakcją na poziom stopy oprocentowania, jaka ukształtowała się na rynku kapitału pożyczkowego. Polityka ta orientuje się na ten poziom i do niego dopasowuje. Kształtowanie się stopy procentowej, a także stopnia płynności i podaży pieniądza jest bez wątpienia endogenicznym rezultatem ekonomicznych procesów i działania praw ekonomicznych. Nie mogą one być dowolnie ustalane przez politykę gospodarczą, aczkolwiek dziś są z całą pewnością przez państwo modyfikowane.

Po drugie, burżuazyjna ekonomia polityczna, opierając się na metodologicznie powierzchownej i niedoskonałej bazie nie jest zdolna stworzyć jednolitej, logicznie spójnej nauki o pieniądzu. Poprzestaje ona na analizie poszczególnych czynników, wyrwanych z całego kompleksu uwarunkowań zjawisk pieniężnych i towarzyszących im skutków. Teoretyczne kierunki różnią się w wyjaśnianiu kwestii pieniężnych, ponadto przyjętym sposobem ich widzenia, wyizolowania od innych związków. Gdy dochodzi do próby analizy kompleksowej, wtedy dominuje skłonność do monokauzalnej, jednostronnej, lekko sformalizowanej prezentacji związków między badanymi czynnikami. Charakterystyczną jest przy tym rzecz, że całkiem przeciwnostawne stanowiska dotyczące wpływu polityki pieniężnej na gospodarkę uzasadniane są w sposób pozornie prawdopodobny. Zróżnicowanie stanowisk jest natomiast następstwem różnic w sposobie analizy badanych zjawisk (od strony podażowej do popytowej i odwrotnie), różnic w ocenie działania i znaczenia określonych czynników.

Pozorna prawdziwość zróżnicowanych tez, do jakich dochodzą te szkoły teoretyczne, jest jednak z reguły wynikiem uproszczeń, jednostronności, przeceniania wpływu jednych i niedoceniania wpływu innych czynników w interpretacji ekonomicznych procesów. Na przykład, jeśli abstrahować od innych czynników, to niższe stopy procentowe ułatwiają korzystanie z obcego kapitału i są czynnikiem sprzyjającym ożywieniu gospodarki. Radykalne obniżenie stopy procentowej w okresie przejścia od fazy kryzysu do fazy depresji spełniało z pewnością taką funkcję w klasycznym cyklu. Przy kompleksowej analizie widać jednak wyraźnie, że wpływy stopy procentowej na przebieg procesu gospodarowania jest ze strony wielu teoretyków burżuazyjnych istotnie przeszacowany. Niższe stopy procentowe mogą sprzyjać gospodarczemu rozkwitowi, nie mogą go jednak same spowodować⁸. To, czy przedsiębiorcy zgłoszą popyt na kapitał pożyczkowy zależy bowiem nie tylko od warunków jego uzyskania, lecz przede wszystkim od możliwości jego rentownego zastosowania. Gdy takich możliwości brak, nie pomogą także niższe stopy

⁸ "To nie jest być może przesada, gdy się twierdzi, że znaczenie, jakie przypisuje dany ekonomista stopie procentowej jako regulatorowi gospodarczego rozwoju, jest najlepszym kryterium dla określenia jego teoretycznego stanowiska" F. A. H a y e k, Geldtheorie und Konjunkturtheorie, Wien-Berlin 1929, s. 119.

procentowe w ożywieniu gospodarki. Prawdą jest tylko to, że w wyniku działania praw ekonomicznych następują w fazie kryzysu (depresji) ilościowe i jakościowe procesy przystosowawcze między popytem a podażą, które wspólnie z malejącymi stopami procentowymi tworzą podstawę dla późniejszego ożywienia koniunktury. Do tych procesów przystosowawczych należą: zatrzymanie spadku popytu na towary, zmniejszające się stany zapasów, eliminowanie z procesu produkcji zużytego fizycznie i ekonomicznie kapitału trwałego, sukcesywne zwiększanie się wolnych kapitałów pieniężnych, będące konsekwencją szczupłego popytu na środki produkcji, stopniowe wprowadzanie postępu technicznego i inne. Także rosnące stopy procentowe nie muszą, przy uwzględnieniu wszystkich innych warunkowań, działać hamująco na popyt na kapitał pożyczkowy, gotowość inwestycyjną i produkcję.

Nie można właściwie wyraźnie określić związku między stopą procentową, wolumenem produkcji i zatrudnienia przy abstrahowaniu od innych czynników, nie uwzględnianiu całości procesu gospodarczego. To jest także przyczyną budzącej wątpliwości, w znacznym stopniu niepewnej, interpretacji powiązań między stopą procentową a działalnością inwestycyjną.

Te same zastrzeżenia odnoszą się do stawianej w burżuazyjnej ekonomii tezy, iż za pomocą świadomej polityki regulującej podaż pieniądza i wysokość stopy procentowej można osiągnąć "nieinflacyjny wzrost", wzrost przy stabilizacji cen. Tymczasem restrykcyjna polityka pieniężna, której towarzyszą wysokie stopy procentowe, może nawet sprzyjać wzrostom cen wskutek przerzucania na nie rosnących kosztów oprocentowania kredytów. Zwłaszcza przy monopolistycznych strukturach, które są przez burżuazyjną ekonomię pomijane, taki skutek jest prawdopodobny. Oprocentowanie i ceny pozostają także dlatego w bezpośredniej proporcjonalnej zależności, ponieważ kapitalista pożyczkowy próbuje uwzględnić w stopie procentowej przyszłe stopy wzrostu cen. Ponadto zwiększenie szybkości obiegu pieniądza może rekompensować zmniejszoną jego podaż, a tym samym zapobiegać wzrostom stopy procentowej. Tak więc restrykcyjna polityka pieniężna nie musi wcale wywołać cenowych efektów stabilizacyjnych. Poza tym spowodowana przez restrykcyjną politykę pieniężną sytuacja wewnątrz kraju może uruchamiać zewnętrzne reakcje (procesy), które będą niweczyć jej stabilizujące działanie na ceny. Nie powinno się również zapominać, że same ban-

ki handlowe przy szczególnie wysokim poziomie oprocentowania kredytów, gdy tylko ogólne uwarunkowania gospodarcze na to pozwolą, podejmą próby rozszerzenia swojej kreacji kredytu kosztem zmniejszenia swojej stopy płynności względnie swoich rezerw gotówkowych.

Powyższe zastrzeżenia wzbudza także "koncepcja transmisji", za pomocą której neoklasycyści i neomonetarysty przedstawiają dość zgodnie mechanizm wpływu czynników pieniężnych (zmian stopy rezerw obowiązkowych, stóp procentowych, skali i rodzaju operacji na otwartym rynku) na gospodarkę. W teorii relatywnych cen wskazuje się na zmiany w podaży i popycie na poszczególne rodzaje majątku (produkcyjny kapitał, papiery wartościowe, kapitał pożyczkowy, pieniądź gotówkowy i inne), w zależności od rentowności i po części także od ryzyka ich posiadania. Zmiana przez państwo któregoś z wymienionych czynników pieniężnych prowadzić będzie do zmiany dotychczasowych relacji i nowego ich ukształtowania⁹.

Abstrahując od tego, że bank centralny, o czym była już mowa, nie jest zdolny do ostatecznego rozstrzygnięcia o ilości pieniądza, słusznie dostrzega się w tej koncepcji, że zewnętrzny (od strony polityki gospodarczej) wpływ na proces reprodukcji zmienia warunki działania praw ekonomicznych. Te zmienione warunki wymuszają procesy dostosowawcze ze strony przedsiębiorstw odpowiednio do praw ekonomicznych. Występuje, bez wątpienia dążenie, opisane już zresztą w III tomie "Kapitału", by poprzez migrację kapitału względnie zmiany jego lokaty zniwelować istniejące różnice w rentowności między różnymi formami lokaty kapitału i sferami lokat. Jest ono powiązane ze zmianami w popycie i podaży. Niepotrzebny jest do tego żaden impuls ze strony polityki pieniężnej. Takie procesy migracji kapitału odbywają się ciągle i są wyrazem podstawowego prawa kapitalizmu. Mechanizm "relatywnych cen" przedstawia sobą typowe zachowanie podmiotu lokującego kapitał, określone właśnie tym podstawowym prawem. Jego racjonalny rdzeń sprowadza się do tego, że pokazuje on wykorzystywanie różnych możliwości lokaty kapitału i ich rentowność, w zależności od wahań w popycie i podaży. Jednak jego słabością jest to, iż rentowność różnych rodzajów majątku traktowana jest wyłącznie jako kwestia

⁹ Por. np. w: K. Müller, *Über Ursachen und Wesen der Inflation - ein Beitrag zur Kritik bürgerlicher Inflationstheorien*, "Wirtschaftswissenschaft" 1980, Nr. 4, s. 449-450.

popytu i podaży. Tymczasem nie jest to jedyny czynnik ją określający. Poza tym, nawet gdy np. uda się bankowi centralnemu skłonić instytucje niebankowe do sprzedaży papierów wartościowych i tym samym do przyjęcia pieniądza, a więc uda się mu uruchomić "impuls pieniężny", to dalsze skutki tego impulsu będą niepewne. Ten dodatkowy pieniądz może bowiem zostać wessany przez rynki finansowe, tj. może przyjąć formę lokat długookresowych, posłużyć do umorzenia długów bądź do przejęcia długów bankowych. Może też zostać wydany na dobra konsumpcyjne lub być ulokowany produkcyjnie. O tym jak się w konsekwencji zmieniają stopy procentowe, stopy zysku i ceny, zadecyduje cały układ warunków, który sam jest zmienny. Wszelkie uogólnienia mają tu charakter spekulacyjny. Ponadto pomija się tu takie ważne, mające wpływ na stopę zysku kapitału produkcyjnego czynniki, jak zmiany w wysokości stopy wartości dodatkowej, dynamikę wydajności pracy, postęp techniczny. Należy także zdawać sobie sprawę z tego, iż wykorzystanie możliwości substytucyjnych przy lokatach kapitałowych jest w rzeczywistości ograniczone poprzez dążenie do rozproszenia majątku na wszystkie rodzaje lokat po to, by zminimalizować stopień ryzyka. W fazie kryzysu, kiedy zwiększanie kapitału produkcyjnego wydaje się być mało sensowne, należy się liczyć ze wzrostem majątku i kapitału w formie pieniężnej. Impuls pieniężny, niezależnie jakiego on będzie rodzaju, wywołuje całkiem różne skutki w zależności od konkretnej sytuacji gospodarczej. Może on także zostać zneutralizowany przez inne przeciwstawne mu "impulsy" zanim jeszcze zacznie działać.

Po trzecie, wiele niewyjaśnionych związków przyczynowych powoduje, że burżuazyjna teoria pieniężna charakteryzuje się wysokim stopniem niepewności i różnorodnością poglądów. W ogóle niejasność i jałowość jest główną słabością burżuazyjnej teorii ekonomii. Jest to zarazem wyrazem jej kryzysu¹⁰. W nim uwidacznia się podstawowa wada burżuazyjnej ekonomii, tj. brak dialektycznego rozumienia ekonomicznych procesów. Tym samym wzajemny stosunek ekonomicznych zjawisk i kategorii pozostaje niemal całkowicie poza

¹⁰ For. H. M e i s s n e r, Die Krise der heutigen bürgerlichen politischen Ökonomie, w: Geschichte der politischen Ökonomie, Bd. 26, Berlin 1978, s. 653-660; G. F a b i u n k a, P. T h a l, Geschichte der politischen Ökonomie, Leitaden, Berlin 1981, s. 148 i n.

obszarem teoretycznych rozważań. Wszechstronność, kompleksowość i uniwersalizm ekonomicznych procesów są obce nauce burżuazyjnej. Im szczegółowiej podchodzi ona do całego splotu powiązań w przebiegu procesu gospodarczego, im mniej jego części poddaje ona badaniom, tym bardziej wzrasta jej zdolność do formalizacji analizowanych zależności. Powstaje też wrażenie, iż tym samym rośnie stopień dokładności prowadzonych badań. Faktycznie jest jednak odwrotnie. W stopniu, w jakim abstrahuje się od ważnych czynników, analizy i rozważania tracą na swej sile dowodzenia. Posługując się modelami, w których brak jest istoty i całokształtu czynników warunkujących przebieg badanego procesu, wpada ekonomia burżuazyjna w polityczno-ekonomiczny redukcjonizm. I nie chodzi o to, że poddaje ona analizie poszczególne czynniki, lecz o jej jednostronny i nie dialektyczny sposób jej analizy. Nie stwarza więc możliwości syntezy analizowanych cząstkowych zależności w jedną, zwartą teorię.

Po czwarte, ułomność, słabość teorii powoduje, iż w najlepszym razie można z niej wyprowadzić tylko bardzo mgliste, nieprecyzyjne wskazania, zalecenia dla polityki pieniężnej. Także empiryczne doświadczenia państwowej polityki pieniężnej pogłębiają niepewność teoretycznych poglądów. Do dzisiaj nie ma ostatecznego praktycznego dowodu ani na to, że polityka pieniężna nastawiona na wysoką stopę procentową i na zmniejszenie stopy wzrostu ilości pieniądza powoduje osłabienie inflacji, jak również co do tego, że wzrost gospodarczy może być w sposób trwały zwiększony w wyniku polityki niskiego oprocentowania kredytów. Raczej obserwuje się, jak dotychczas, że polityka niskiego i malejącego oprocentowania nie wywołuje pożądanego, pobudzającego wpływu na wzrost zatrudnienia i produkcji. Jeden z burżuazyjnych ekspertów pieniężnych sądzi, że "nauka nie znalazła jeszcze wyjścia z dylematu przed jakim stoi polityka pieniężna, tj. czy podejmować krótkookresowe, fałszywe decyzje, czy zdecydować się na bezczynność"¹¹.

¹¹ A. W o l l, Geldnachfrage, "Handwoerterbuch der Wirtschaftswissenschaften", Stuttgart-New York 1981, s. 474.

Klaus Müller

ON THEORETICAL CONTROVERSIES BETWEEN NEOMONETARISM
AND NEOKEYNESISM - CASE STUDY OF STEERING REPRODUCTION
PROCESS BY MEANS OF MONEY AND INTEREST

In connection with the problem undertaken in the title of the article, the author perceives barriers encountered by the contemporary state interventionism in the capitalist economy and necessity of its application. Presentation of discussions between neokeynesists and neomonetarists points at the scope of differentiation in their views on the impact of money on the economy and possibilities of utilizing it in the economic policy. The final conclusion drawn by the author says that weakness of the theory of economy causes that at best there can be only deducted from it misty and imprecise indications and recommendations for the money policy.